

JAROSŁAW WADYCH

Rozmowa z **prof. CZESŁAWEM ŁAPICZEM** - filologiem sławistą pracującym w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

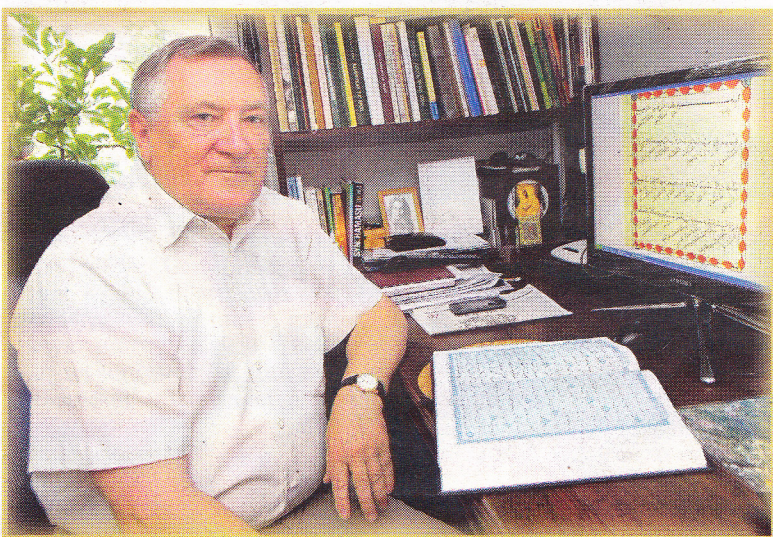
**Kieruje Pan międzynarodową grupą naukowców przygotowujących filologiczno-historyczne opracowanie pierwszego przekładu Koranu na język polski - zapisanego za pomocą alfabetu arabskiego. Skąd wypływa pasja, z którą podejmuje Pan to pionierskie zadanie?**

Ma ona kilka źródeł. Przede wszystkim wiąże się z moją pierwszą tak zwaną małą ojczyzną. Pochodzę z Kresów, ukończyłem liceum w Sokółce. W mojej klasie uczyli się uczniowie różnych wyznań, bo oprócz katolików byli prawosławni, Żydzi i muzułmanie - my się tym nie entuzjazmowaliśmy, nie stanowiło to dla nas problemu. Wzrastałem w cieniu trzech świątyń: katolickiego kościoła, prawosławnej cerkwi, która była w Sokółce, i meczetu w Bohotnikach, odległych o siedem kilometrów. Drugi meczet znajdował się w odległości 26 kilometrów - w Kruszyńnianach. W pewnym momencie zacząłem sobie zadawać pytanie o złożoność tej mojej małej ojczyzny - religijną, językową, etniczną, kulturową. Dojrzało ono we mnie, aż zacząłem się interesować tymi innymi kulturami, wraz z którymi się socjalizowałem, wzrastałem.

**A jakie są pozostałe źródła?**

Tuż po moich studiach profesor Antonowicz z Uniwersytetu Wileńskiego poszukiwał w Polsce kogoś, kto kończyłby filologię polską, był językoznawcą, zajmował się przeszłością języka i jednocześnie znał język białoruski. Znałem ten język, gdyż na obszarze mojej małej ojczyzny funkcjonował on w swojej podstawowej, prostej wersji. Profesor skontaktował się ze mną przez panią Jabłońską-Obrembską z Warszawy, chcąc mnie nauczyć zajmowania się tekstami w języku polskim, które polsko-litewscy Tatarzy zapisali alfabetem arabskim. Zapraszał mnie do Wilna - przez siedem lat składałem wnioski, ale nie otrzymywałem zgody na wyjazd. Zawsze przychodziła odpowiedź - i to z Moskwy - „niełzja”.

# Tajemnice tatarskich tekstów



Prof. Czesław Łapicz: - Dla mnie, jako filologa, wartością tewsirów jest to, że pod szatą alfabetu arabskiego kryją historię polszczyzny północnokresowej od wieku XVI do wieku XX, bo jeszcze w wieku XX księgi te kopiowano. FOT. S. KOWALSKI

**Czy udało się Panu spotkać z profesorem Antonowiczem?**

Nie. Profesor zmarł, ale wcześniej przekazał mi swoją książkę, napisaną po rosyjsku, dzięki której poznałem alfabet arabski - ćwiczyłem pismo i zacząłem czytać teksty.

**O czym mówią teksty zapisane przez mówiących po polsku Tatarów?**

Tatarzy osiedleni przez Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda w ciągu trzech pokoleń zagubili swoje etniczne dialekty i zaczęli mówić po polsku i białorusku, czyli polszczyzną północnokresową. Gubiąc swoje języki, odcinali się od korzeni religijnych, a religia była dla nich wartością bardzo ważną. Żeby ocalić tę wartość, musieli tłumaczyć swoje teksty religijne na język sobie znany. Zapisywali je alfabetem arabskim, który traktowali jako alfabet sakralny, ściśle związany z islamem. W ten sposób powstały bardzo bogate, różnorodne księgi religijne Tatarów polsko-litewskich, które specjaliści nazywają kitabami.

**Kiedy polsko-litewscy Tatarzy przetłumaczyli i zapisali w ten sposób Koran?**

Uczynili to już w XVI wieku - i to jest coś, o czym współcześnie nikt nie wiedział, dopóki nie odczytano tych tekstów. Te przekłady Koranu noszą nazwę tewsir, czyli wykład Koranu arabskiego za pomocą języka polskiego. Dzisiaj na świecie jest 10-11 egzemplarzy tewsirów. Udało

mi się dotrzeć do źródeł i zgromadzić ich skany. Teraz wraz z zespołem pracuję nad przełożeniem zapisu arabskiego na alfabet łaciński. Dla mnie, jako filologa, wartością tewsirów jest to, że pod szatą alfabetu arabskiego kryją historię polszczyzny północnokresowej od wieku XVI do wieku XX, bo jeszcze w wieku XX księgi te kopiowano.

**Zapewne ma Pan także pasje niezwiązane z piśmiennictwem religijnym Tatarów?**

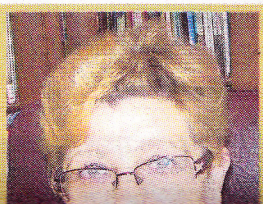
Jak na filologa przystało, czytam mnóstwo książek - nie tylko pozycje naukowe, także beletrystykę. Od lat 70. ubiegłego stulecia uprawiam w mieszkaniu egzotyczne, owocujące rośliny - cytryny, mandarynki, pomarańcze, banany, oliwki, figi, kawę. Kwiaty mandarynek bardzo intensywnie pachną, największa z wyhodowanych przeze mnie cytryn ważyła 69 dekagramów.

**Co zainspirowało Pana do takiej uprawy?**

Ta pasja zrodziła się około 40 lat temu, po przeczytaniu informacji w prasie, że profesor Pieniążek sprowadził do Polski drzewka cytryn. Udało mi się zdobyć jedną taką roślinę. Obecnie uprawa ta już nie fascynuje mnie tak jak przed laty, bo dzisiaj można kupić egzotyczne owocujące drzewka choćby w OBI. Natomiast moje wnuki bardzo się cieszą, kiedy drzewko wydaje owoce i mogą zrywać na przykład mandarynki. Ja cieszę się z radości wnuków.

# VIP od kuchni

**Urszula Meszyńska, dyrektorka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Starym Mieście**



trawę, to mam takich kilka poczynając od zup,

najbliższych sprawia jej dużą przyjemność. Jednym z ulubionych dań pani Urszuli jest zupa parzucha, o przepis na którą ją poprosiliśmy. Składniki obliczone są na cztery porcje.

- Potrzebne są cztery szklan-

i dyrektor Wydziału  
nie niedawnej  
wiedzi są fikcyjne.

minionej nie-  
dzieli przez  
telewizyjną  
„Dwójkę”.  
Gra majora,  
zdemobilizo-  
wanego po